



GAZETA ŁÓDZKA

Sobota, 21 Października 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok V. — № 291.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedzielę i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadestane przed i wśród tekstu za wiersz petit (lub jego miejsce) 1 Mk; reklamy za tekst 10 fen; zwycięzcy 30 fen. nekrologia 40 fen; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

KANTOR wymiany
A. Filipowskiego
w Grand-Hotelu postać
wszystkich loterii,
które nabyć można
po cenach
b. przystępnych.

Prawosławie w Galicji.

„Ukraińska Żyzń” (zeszyt 3) podaje za urzędowym organem Synodu „Cerkownija Wiedomosti” memoriał o utrwaleniu prawosławia w Galicji. Czytamy tam co następuje:

„Na Galicję, lub jak począto zwą ją zgodnie z dawną nazwą rosyjską, Haliczyzną, zwrócone były od początku wojny oczy Rosji. Tam, pod obcem panowaniem austriackim, pozostawała rdzenna ludność rosyjska (sic!), starodawna dzielnica wielkiego księcia Włodzimierza. Zwycięski pochód wojsk rosyjskich w Haliczyźnie dawał wszystkim nadzieję, że ta starodawna ziemia rosyjska i granicząca z nią Bukowina i Ugora, po wielu latach jarzma mardziarskiego i niemieckiego, wejdzie wreszcie w skład państwa rosyjskiego. Spodziewane przyłączenie tych ziem do Rosji wysuwało dla cerkwi kwestję przyłączenia ludności Galicji i Ugora, tak zwanych unitów, do prawosławia.”

„Cerkownija Wiedomosti” twierdzi dalej, że unicy zawsze ciążyli ku prawosławiu i tylko „rozmaite antynarodowe wpływy po zgonie cesarzowej Katarzyny II powstrzymały w swoim czasie nawrócenie unitów”.

Wobec tego już na początku wojny w oczekiwaniu nawrócenia się „Haliczyzny” archierej Antoniusz (Chrapowickij), były władca wołyński, a od niedawna charkowski, zwany egzarchą Galicji wobec tego, że patriarchy konstantynopolański polecił mu czuwanie nad prawosławnymi w Galicji, zainicjował w synodzie utworzenie, przy moskiewskiej akademii duchownej, komitetu pod przewodnictwem archimandryty Iarjona, dla wydania „Kartek ulotnych politycznych o unji”. Władca Antoniusz sam już wydał w tym czasie parę takich „kartek”. Stałe dążenie ujarzmionych unitów do powrotu do rodzimego prawosławia, z chwilą okupacji przez wojska rosyjskie, poczęło się urzeczywistniać. Wzrost liczby parafii prawosławnych w Haliczyźnie, wobec konwersji z unji na prawosławie, skłonił rosyjską władzę duchowną do zatroszczenia się o trwałe urządzenie życia prawosławnego w Galicji. Z najwyższego zezwolenia trojską tę zlecono archierejowi wołyńskiemu Eulogiuszowi (Georgjewskiemu), którego eparchja była w sąsiedztwie z Haliczyzną. O tem synod zawiadomił patriarchy.”

Dalej „Cerkownija Wiedomosti” wliczają szczegółowo zarządzenia władcy, jako to wezwanie wielkiej ilości duchownych prawosławnych do Galicji, wyznaczenie im pensji 1.200 rb. rocznie minimalnie, odbudowanie monasteru Maniawskiego, delegowanie w roli misjonarza i zastępcy władcy, mnicha, inspektora

seminarium w Chełmie O. Smaragda. Po wylczeniu tych zarządzeń „Cerkow. Wied.” piszą dalej:

„Z chwilą okupacji Galicji wschodniej przez wojska rosyjskie rozpoczęło się masowe nawracanie ludności na prawosławie. Unja w Haliczyźnie była narzucona narodowi rosyjskiemu (sic!) przez obcy mu rząd i jezuitów i nie mogła wykorzystać wierności tego ludu dla prawosławia. Wobec tego na wniosek władcy Eulogiusza synod w uzupełnieniu poprzednich zarządzeń, polecił 14 eparchjom: zachodnim i południowym wydelegować do Galicji doświadczonych duchownych. Fundusze na ten cel asygnowano na zasadzie protokołu rady ministrów w drodze kredytu pozaetatowego. Dla wszechstronnego zbadania położenia i bytu cerkwi w Haliczyźnie nadprokurator synodu p. Sabler, wydelegował profesora akademii duchownej prawosławnej w Petersburgu p. Żukowicza, aby na zasadzie zebranego przezeń materiału opracować projekt prawa o urządzeniu parafii prawosławnych w „Haliczyźnie”.

Na tej decyzji, powziętej dnia 21 stycznia 1915 r. „Cerkownija Wiedomosti” kończą swój memoriał.

Oczywiście ofenzywa majowa 1915 roku wojsk sprzymierzonych przerwała tę akcję propagandy prawosławnej w Galicji wschodniej. Czy i w jakich rozmiarach odbywa się ona obecnie na terytorjach przez rosjan w Galicji wschodniej i na Bukowinie zajętych—dowiemy się nieco później, po ponownym wyparciu najeźdźców.

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 19 października.

Front zachodni. Na południowym wschodzie od miasteczka Jezierzany (23 klm. na południowym wschodzie od Kowla) nieprzyjacieli zaatakował dwukrotnie nasze rowy, po uprzednim ostrzeliwaniu ich za pomocą bomb i po użyciu gazów, został jednak ogniem naszym odparty.

Na północy od Korytnicy trwa w dalszym ciągu gwałtowna i zacięta walka. Wszystkie kontrataki nieprzyjaciela odparto. Dzielny dowódca jednego z pułków piechoty, pułkownik Adijew, który po opatrunku rany powrócił do swego pułku, został ponownie raniony w obydwie nogi, w chwili, gdy osobiście prowadził swój dzielny pułk do ataku. Za pomocą wycieczki opanowaliśmy nieprzyjacielski posterunek połowy.

Pod Bochwą (Bolszowcami) (?) podejmował nieprzyjacieli zacięte kontrataki, które odparto naszym ogniem.

Na południe od Körösmezői Dorna Watry odparto wszystkie ataki.

Karpaty. Śnieg, a miejscami mgła.
Front kaukaski. Dnia 15 i 16 października znaczne siły tureckie podjęły siedm ataków na górę Soudindagh (?), o 60 wiorst na południowym wschodzie od Ercinjanu, która była obsadzona przez dzielne pułki kaukaskie. Za każdym razem były one odrzucane naszym ogniem z ciężkimi stratami.

W Dobrudży artylerja nasza zestrzeliła hydroplan nieprzyjacielski, który spadł pomiędzy liniami naszymi a nieprzyjaciela. Podczas spadania aparat eksplodował i spłonął.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 20 października. Główna kwatera donosi pod datą 19 października:

Na froncie macedońskim w łuku Cerny gwałtowny ogień artylerji i walka piechoty. Walka trwa w dalszym ciągu.

Na froncie Strumy ożywiona działalność oddziałów wywiadowczych i miejscami słaby ogień artylerji.

Krażownik nieprzyjacielski ostrzeliwał na wybrzeżu morza Egejskiego wzgórze w okolicy wsi Orfano.

Na całym froncie rumuńskim nie wydarzyło się nic zmiennego.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 19 października. Sprawozdanie głównej kwatery dnia 18 października.

Na froncie kaukaskim na prawem skrzydle starcia. Wzięliśmy pewną liczbę jeńców. Na wybrzeżu, na wschodzie od Kigh, stanowiska nasze posunęliśmy naprzód.

Na lewem skrzydle odparliśmy niespodziewane ataki nieprzyjaciela za pomocą kontrataku. Wzięliśmy pewną liczbę jeńców.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (19 października).

Na północ od Somme francuzi w ciągu nocy umocnili wieś Saily-Seillies i wybudowali stanowiska u wyjść z tej miejscowości.

Na południe od Somme francuzi w ciągu dnia osiągnęli nowe zyski między Biaches a La Maisonette. Ogólna cyfra wziętych w ciągu dnia wczorajszego Niemców przewyższa 350, w tem 10 oficerów. Zresztą wszędzie w ciągu dnia było spokojnie.

Armja wschodnia. W okolicy jeziora Doiran odparto ogniem artylerji ataki bułgarskie, podjęte w nocy z 17—18 b. m. na stanowiska koalicji na północ od Dodżeli. Nieprzyjacieli poniosł znaczne straty. Na lewym brzegu rzeki Czerny wojsko serbskie w świetnie stoczonej bitwie wzięło wieś Brode.

Z angielskiego (19 października).

Pomyślne wycieczki pozwoliły wojskom angielskim wtargnąć do rowów niemieckich pod Loos i na południu od Arras.

Okolo wzgórze Malancourt posunęliśmy się nieco naprzód.

Z włoskiego (18 października).

Po złamaniu przez nasze wojska ostatniego oporu przeciwnika na Pasubio, w okolicy pomiędzy Cosmagon i Boite, zaatakowały one wczoraj linie nieprzyjacielskie na północy od wierzchołka. Silny, wzniesiony przez nieprzyjaciela szaniec, tak zwany „Róg Pasubio” wzięty został przez nasze wojsko w silnym szturmie.

W nocy przeciwnik ponownie usiłował wykonać atak. Został on jednak odrzucony z ciężkimi stratami.

Z rumuńskiego (18 października).

Na zachodzie od Fulghes i Bicz odparto ataki nieprzyjacielskie. W dolinie Trotus toczy się walka; dotychczas wzięliśmy do niewoli 1 oficera i 100 szeregowców.

Pod tamtej stronie granicy trwają z jednakową gwałtownością ataki i kontrataki w dolinie Oituz.

Pod Predealem gwałtowny ogień

artylerji. Pod Mafecus gwałtowne walki; zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe i wzięliśmy jeńców.

Front pod Orsovą ostrzeliwała żywo artylerja. Nad Dunajem obustronne ostrzeliwanie.

W Dobrudży chwilami ogień artylerji i piechoty.

Nowa walka nad Harajówką.

Z kwatery armji południowej donosi korespondent „Berl. Tagebl.” pod datą 19 października: Armja gen. hr. Bothmera ma za sobą w lecie bieżącym doniosłe czyny. Nie mniej niż w przeciągu 60 dni musiała ona od czerwca bronić swych stanowisk przed rosyjskimi szturmami masowymi. Na początku bieżącego miesiąca próbowali rosjanie przerwać front na południowym wschodzie od Brzezan, ale po dwudniowych walkach musieli pozostawić w rękach obrońców niemieckich, austriacko-węgierskich i tureckich pole walki, pokryte rosyjskimi trupami. Jednakże cel natarcia tego—zdobycie Lwowa—jest tak zachęcający, iż, pomimo zadanej im klęski, ponowili rosjanie w dniu 15 października swe wysiłki. Tego dnia artylerja rosyjska rozpoczęła ogień huraganowy przeciwko stanowiskom sprzymierzonych pod Podszumlańcami. Kolo godz. 11-ej wieczorem rzucili się do szturm masy piechoty, które raz po raz dziesiątkowane ogniem dział, odpływały z powrotem. Następnego dnia o 1-ej w poł. ruszyło do ataku znów pięć dywizji rosyjskich, ale, przyjęte celnymi salwami, cofać się musiały w popłochu.

Po tem rosjanie przechodzili do ataku piechoty pod Rawą Skomorochską. Tutaj w pewnym występie powiodło się atakującym wtargnąć do odcinka rowu, jednakże intruzi w walce na granaty ręczne znów zostali wyparci.

Po nocy, która minęła spokojnie, następnego ranka jednak znów się zaczęły przygotowania rosyjskie. Co najmniej pół setki baterji wyrzuciło na stanowiska sprzymierzonych swój grad ognisty. Po różnych atakach częściowych, przeciwnik przeszedł wreszcie do ogólnego szturm na całym froncie. Teraz jednakże grenadierzy niemieccy przeszli do kontrataku, odparli wroga, oraz sami wtargnęli do okopów rosyjskich na przestrzeni dwóch kilometrów. Wśród wziętych do niewoli 36 oficerów znajduje się dwóch podpułkowników: Prócz nich, ujęto 1927 żołnierzy, oraz zdobyto 12 karabinów maszynowych i 3 miotacze bomb.

Siedemnastego b. m. z kolei zaatakowali przeciwnika bawarczycy, wdarli się do umocnionego stanowiska Ptiakowa pod Herbatowem i utrzymali je, pomimo zaciętych kontrataków. Zdobył walki tej wynosi—2 oficerów, 350 żołnierzy, 4 miotacze bomb i 12 karabinów maszynowych.

Ogólny wynik tych trzydniowych walk wyraża się w skróceniu i w poprawieniu frontu sprzymierzonych. Zostało to okupione bardzo „małemi ofiarami. Krwawe straty rosjan, według skromnych obliczeń, wynoszą 25,000 ludzi.

Błęde nadzieje Rumunji.

Urząd prasowy rumuńskiego ministerjum wojny rozesał następujący zmienny komentarz:

Ofenzywa niemiecka na froncie siedmiogrodzkim dosięgła na przestrzeni kilkuset kilometrów tak wielkiej siły i rozmiarów, jakie miała ofenzywa niemiecka w Polsce w roku 1915. Sytuacja wojenna dla sfer rumuńskich jest jeszcze nieprzewidziana. Dopiero za dni kil-

ka będzie można osądzić, czy Niemcy osiągną zamierzone cele, czy też wcześniej zostaną powstrzymani. Wobec ludności położenie wojenne będzie zawsze przedstawiane prawdziwie, bez chęci ukrycia, lub upiększenia czegokolwiek, gdyż pewni jesteśmy wielkości duszy rumuńskiej.

Punkt ciężkości walk spoczywa obecnie w kącie trzech krajów, gdzie graniczą ze sobą Węgry, Bukowina i Rumunia głównie zaś w okolicach Kirlibaby i Dorny Watry w Karpatach lesistych. Niemcy pragną przerwać tu łączność pomiędzy armiami — rumuńską i rosyjską, co rozstrzygnęłoby wynik kampanji. Od tego miejsca rozprzestrzenia się walka w kierunku północnym i południowym.

Rumuńskie dowództwo wojskowe postanowiło stawiać opór wzdłuż linii kolejowej Czerniowce-Bukareszt. Ponieważ góry po stronie rumuńskiej są niewygodne dla obrony, musi być na razie poświęcony kawał ziemi rumuńskiej.

Straty rumuńskie.

Ostatnie listy strat rumuńskich wykazują, jak donosi „Natl. Zeit.“, ponowny znaczny wzrost strat w armii rumuńskiej. Do 12 października rumuńscy stracili w zabitych, rannych i przepadłych bez wieści 178,829 żołnierzy. Liczba oficerów poległych, rannych i wziętych do niewoli wynosi 6007, wśród nich znajduje się 7 generałów, 28 pułkowników i 3 podpułkowników. Liczba zaginionych lotników wzrosła do 9, wśród nich znajduje się 3 francuzów i 1 japończyk.

Podróż Frencha do Rumunii.

Jak donosi „Petit Parisien“, angielski generał French w towarzystwie trzech oficerów sztabu generalnego uda się przez Skandynawię do Rumunii. Generałowi Frenchowi powierzono ważną misję.

Zamęt w Grecji.

Korespondent genewski „Deutsche Zeitung“ donosi, że, zdaniem pism łódzkich, Ateny staną się zapewne widownią zamachu ek. kłownego, gdyż Venizelos i Kounduriotis zamierzają spróbować po raz ostatni zagarnąć władzę w swe ręce. Opowiadają nawet, że obaj opuścili już Saloniki i przybyli incognito na okręcie wojennym koalicji do portu Pireus, co wywołało niepokój wśród ministrów greckich.

Z Aten donoszą agenci Reutersa pod datą 18-go h. m.: O godz. 1-iej po południu odbyło się posiedzenie rady ministrów dla omówienia sytuacji. Zaproszono też przedstawicieli stowarzyszeń zawodowych i polecono im wstrzymać się od wszelkich manifestacji. Zawieszano również naczelników policji i żandarmerji, poczem ogłoszono odezwę, uspokajającą publiczność co do zamiarów koalicji. Oddział francuski w Atenach wzmocniono do stu ludzi i 4 kartozow. lce.

Do „Vossische Ztg.“ donoszą z Genewy: Dzienniki łódzkie dowiadują się z Aten o aresztowaniu przez władze koalicji kurjera króla Konstantyna, który przez Epir usiłował przewieźć listy królewskie do Berlina. Korespondencję skonfiskowano. Dzienniki francuskie donoszą dalej, że koalicja zamierza dokonać w Atenach aresztowania sympatyków Niemiec: Straita, Dusmanisa, pułk. Metexasa i Theokisa, brata posła greckiego w Berlinie.

Ze w Atenach spodziewają się wyjazdu króla, wnioskować można z oświadczeń Venizelosa, który powiedział w rozmowie z dziennikarzami koalicji, iż wraz z rządem tymczasowym przebiebie się do Aten, gdy król uzna swą partję za przegraną.

„Secolo“ donosi z Aten: Mówią tu o zamierzonej wyładowaniu 6,000 żołnierzy koalicji.

„Hamburger Fremdenbl.“ donosi z Hagi: „Times“ donosi, że książę Jerzy, który, jak wiadomo, odbył w poniedziałek konferencję z Greyem, ma wręczyć królowi greckiemu ultimatum koalicji, przez przyjęcie którego może on ustawić jedyną dynastję. Głównym żądaniem ultimatum tego jest — niezwłoczne oddanie władzy w ręce Venizelosa.

„Daily Express“ pisze, że Venizelos powinien być niezwłocznie uznany za dyktatora Grecji, zaś król — uwięziony. Wszystkie inne półśrodki są największą zdradą wobec Rumunii.

Król bułgarski o sytuacji wojennej.

Do „Lokal Anzeigera“ donoszą, że król bułgarski Ferdynand udzielił w tych dniach specjalnej audiencji osobie, należącej do jednego z mocarstw sprzymierzonych, i przy sposobności wypowiedział swe zdanie o sytuacji wojennej.

Król bułgarski uważa położenie sprzymierzonych państw centralnych za bardzo pomyślne. Nadaje on wielkie znaczenie rozgrywającym się obecnie na Bałkanach wypadkom, oraz dumny jest z wojsk bułgarskich, tak świetnie popieranych przez sprzymierzeńców. Król zauważył, że frazes prasy francuskiej o marszu armji salonickiej na Sofję jest bezmyślnością.

Narady dyplomatyczne.

„Tägliche Rundschau“ donosi: Sekretarz stanu spraw zewnętrznych von Jagow powrócił z wielkiej kwatery głównej. Jak donoszą telegraficznie z Wiednia austro-węgierski minister spraw zewnętrznych baron Burian spędził środę w niemieckiej kwaterze głównej, gdzie konferował z kanclerzem Rzeszy niemieckiej Bethmanem-Hollwegiem.

Sprawa pokoju.

Dzienniki kopenhaskie donoszą: Ambasador japoński w Petersburgu w rozmowie z pewnym neutralnym dyplomata oświadczył: Koniec wojny bynajmniej nie jest bliski. Jedno z mocarstw koalicji będzie czyniło wszelkie starania, byle tylko przedłużyć wojnę, celem jeszcze większego niż dotąd, osłabienia Rosji.

Antyangielskie koła rosyjskie wygrywają to oświadczenie, jako nowy stut przeciw Anglii, twierdząc, że Anglia nie spodziewa się już prawdziwie zniszczyć Niemiec, ale mimo to nalega na dalsze prowadzenie wojny, tak, aby Rosja z powodu osłabienia, spowodowanego obecną wojną straciła też swobodę działania w Azji.

Norwegia a Niemcy.

„Nord. Allg. Ztg.“ pisze: Rząd norweski, chcąc osłabić wrażliwość swego rozporządzenia z 18-go października, ogłasza swoją odpowiedź na memorandum państw koalicji w sprawie traktowania łodzi podwodnych.

W odpowiedzi tej Norwegia z jednej strony pragnie sobie prawo zabraniać łodziom podwodnym przyjazdu i pobytu na wodach terytorjalnych norweskich, z drugiej strony jednak uchyla się od obowiązku wydania takiego rozporządzenia w zastosowaniu do wszystkich państw prowadzących wojnę.

„Nord. Allg. Ztg.“ podkreśla, że z wyjaśnienia tego najwidoczniej się staje, iż rozporządzenie zasadniczo zwraca się przeciw Niemcom i dlatego nie odpowiada duchowi prawdziwej neutralności. Postawi niemieckiemu w Chrystianji polecenie, zatem, aby założył stanowczy protest przeciwko postępowaniu rządu norweskiego.

Koalicja wobec Hiszpanji.

Pod pozorem urzędzenia stacji obronnej do zwalczania niemieckich łodzi podwodnych, domaga się koalicja od rządu hiszpańskiego oddania jej do dyspozycji jednego portu. Anglicy i Francuzi mają tu na oku port Mahon na wyspie Minorca, który posiada wielkie znaczenie strategiczne, gdyż leży naprzeciw Bizerty.

Ustąpienie Barka.

„Golos“ i „Utro Rosaji“ donoszą, że rosyjski minister skarbu Bark i dyrektor Banku państwowego Czechow mają ustąpić. Miejsce ich mają zająć dyrektor Banku rosyjsko-azjatyckiego Putitow jako minister skarbu, a dyrektor międzynarodowego Banku handlowego Wyszniegradskij jako dyrektor Banku państwowego.

Z ziem polskich.

Włocławek.

Na posiedzeniu zarządu Koła Włocławskiego polskiej Macierzy Szkolnej uchwalono: zatwierdzić koła P. M. S. w Raciążku i Chodźcu; wynająć dom na Papieżce, w celu otwarcia jednoklasowej szkoły katechetycznej; zwrócić się do zarządu miasta z prośbą o udzielenie pewnej sumy na urządzenie kursów dla analfabetów; rozpocząć w listopadzie popularne wykłady uniwersytetu ludowego.

Fundusze Koła Włocławskiego wynoszą zgórą 800 rb. Liczba członków wzrosła do 160.

Białystok.

„Białystoker Ztg.“ pisze: Obwód wachodni objeżdżają obecnie kanonicy: dr. Steuer z Poznania i profesor uniwersytetu dr. Krebs z Freiburga. Dr. Steuer zna stosunki wschodnie z dawnego doświadczenia. Prof. Krebs jest kierownikiem komisji wykonawczej obrony niemieckich interesów katolickich podczas wojny. Byli oni przez kilka dni w siedzibie zarządu wschodniego, omawiając sprawy wyzerpujące. Zarząd umożliwił im nietylko zorientowanie się szczegółowo w położeniu Kościoła katolickiego w okupowanym obwodzie, lecz także wejście w bliższą styczność z niemieckim duchowieństwem wojskowym oraz z klerem krajowym. Ku swemu zadowoleniu dwaj delegaci spotkali się z życzliwym przyjęciem kleru krajowego, mogli nawiązać cenne stosunki i doszli do przekonania, że zarząd niemiecki postępuje także samiennie z krajowym kościołem katolickim i wszelkie podejrzenia naszych prze-



ciowników mogą być odparte z powodzeniem.

Obaj delegaci wyjeżdżają do Wilna, skąd udadzą się też w odwiedzinach do generał-gubernatora warszawskiego.

Ośmiomiesięczna podróż z Mohylowa do Radomia.

„Gazeta Radomska“ podaje opis podróży kupca Tennenbauma, który wywieziony z Radomia przez Rosjan przy odwrocie, aby powrócić do domu odbył podróżą naokoła świata.

Aresztowano i wywieziono do Rosji Tennenbauma w czerwcu roku zeszłego. Po kilkumiesięcznym siedzeniu w więzieniu w Orszy i Mohylowie, dano znać jemu i kilkunastu jego współzawcom, uwięzionym z nim razem, że nadszedł do miejscowego policmajstra rozkaz zwolnienia ich, muszą jednak znanym zwyczajem, złożyć się na łapówkę dla pana policmajstra, które wynieść miała 1000 rb.

Wkrótce po wypuszczeniu go z więzienia, p. Tennenbaum zdecydował się wrócić do kraju. Obrął jednak drogę długą przez Syberję, Chiny, Japonję, Amerykę, Szwecję, Danję i Niemcy.

Przyczyną wyboru tej marszruty był wypadek, jaki miał w Mohylowie jeden ze współzawcom Tennenbauma, starzec 60-letni. Starzec ów miał córkę, która po wyjściu za mąż mieszkała w Szwecji. Po śmierci matki córka chciała sprowadzić do siebie znieodolnialnego ojca. Uługając prośbom córki, żył ów przedstawił korespondencję swoją w sprawie wyjazdu i złożył podanie o paszport. Gdy już miał tylko odebrać gotowy paszport z kancelarii policmajstra, policmajster zaarrestował go, jako szpiega i wysłał go jako podejrzanego, na Syberję.

Mając tak jaskrawą przestrożę, Tennenbaum postanowił obrać odmienną drogę. Pojechał do Charbina, skąd wyrobił sobie przepustkę graniczną do Mandżurji. Bez ciekawskich przygód przejechał Japonję, gdzie w Jakobiamie wsiadł na statek, który zawiózł go do Sydney, wszsz Ameryki północnej przejechał pociągiem, zatrzymując się u rodziny w Chicago, wreszcie w Nowym Jorku wsiadł na statek, który odwiózł go do Europy.

Przez Szwecję i Danję, gdzie oczekiwał kilka miesięcy na konieczne legitymacje, Berlin i Wrocław, powrócił po rocznej nieobecności do Radomia. Podróż z Mohylowa do Radomia trwała ośm miesięcy.



Echa tygodniowe.

Wojenne upodobanie. — W jaki sposób cześć umarłych? — „Oszczędzajcie papieru“ — Krajowa rada szkolna. — Urzędnicy polacy.

Ogólnie już stwierdzono, że wojna nietylko przewroty w gospodarce państwowej wywoła, lecz również i w psychice mas, to zaś ostatnie zjawisko bezwzględnie wpłynie na układ stosunków ogólnospołecznych w przyszłości.

Można więc na pewno twierdzić, że po wojnie ludzkość rozpocznie nową erę; nasi wnukowie i prawnukowie na nowym fundamencie budować będą gmach ideału ludzkości — powszechnego szczęścia.

Tymczasem, prawdopodobnie jako zjawisko przemijające, ale należy stwierdzić ujemne przejawy w gustach publiczności. — Do takich między innymi zaliczam lubowanie się w nieestetycznych wyrażeniach i słowach, wypowiedzianych częstokroć z estrady. Gdyby lat temu kilka podobne tematy omawiano przy kobietach, jakimi obecnie bawi się naszą publiczność, tematy, które stanowczo nie mogą być uważane za obiekty — piękna, to jestem pewny, iż publiczność osientacyjnie

by opuściła taki przybytek sztuki, gdy tymczasem dziś oklaskuje się najmocniej te właśnie numery programu.

Dzisiaj udawanie na scenie np. dorozkarcza lub andrusa z Bałut jest najpopularniejszym zawodem, bo tacy panowie zarabiają od sześciuset do tysiąca rubli miesięcznie. Jest to rzecz charakterystyczna dla bieżącej chwili, więc ją notuję.

Znalazło się grono osób dobrej woli, które pragnie pogodzić tradycję z pożytkiem i w dzień Zaduszny zamierza gorzące świeczki na grobach zamienić chorągiewkami. Utworzył się już Komitet, który wzięty sobie za zadanie przeprowadzenie jak najszerzej agitacji za wprowadzeniem zwyczaju przybijania grobów w dzień Zaduszek chorągiewkami; dochód ze sprzedaży tych chorągiewek przeznaczony zostanie na opłatę wpisów szkolnych za biednych uczniów szkół: gimnazjum „Uczelnia“, szkoły handlowej kupiectwa Łódzkiego i szkoły handlowej Tulina. 35% młodzieży niema możliwości opłacenia wpisów, tą drogą przeto T-wa wpisów szkolnych pragną zdobyć fundusze na cele oświaty.

I oto ci, którzy odeszli już w krainę cieniów, przyczynią się pośrednio do kształcenia i wychowania młodych latorośli, którym wszak ułatwić należy uzbrojenie się na drogę życia w niezbędną wiedzę...

Będzie to piękny łącznik przeszłości z przyszłością...

Każdy, chorągiewkami przybrany grób, przyczyni się do ułatwienia zdobywania oświaty, na rozwoju której w kraju naród tak wielkie nadzieje buduje...

Projektowi temu przyklasnąć tylko należy: tradycja bowiem czczenia prochów umarłych w ten sposób najlepiej święconą będzie.

Gdy we wszystkich prawie biurach i instytucjach czytamy napisy: „Oszczędzajcie papieru“; gdy do tego wezwania stosuje się większość wydawnictw miejscowych, zarząd teatru Polskiego wbrew temu wezwaniu systematycznie powiększa format teatralnych programów, gorsząc ludzi tym brakiem oszczędności.

Dawniej, gdy papier był tani, drukowano programy na jednej małej kartce, następnie na dwóch, a teraz już sześć stroniec zapełnia dyrekcyja programem. O ile by w tam tempie dalej poszło, to programy teatralne rozrosną się w specjalne organy, poświęcone zwłaszcza polemice i zwalczaniu tych, którzy ośmiela się inaczej myśleć niż np. reżyser albo kierownik teatralny. Za lat kilkadziesiąt taki program będzie bądź co bądź ciekawym zabrytkiem.

Niejedyn badacz przeżywaną przez nas epokę, studiujący łódzką prasę z roku pańskiego 1916, — porządnie natamie sobie głowy, aby zrozumieć motywy podobnej gorczywości dziennikarsko-publicystycznej.

Jestem pewny, że zagadnienia tego nie uda się temu badaczowi trafnie rozstrzygnąć...

Mam jeszcze do zanotowania dwa ważne fakty z ubiegłego tygodnia:

Warszawski generał-gubernator zatwierdził ustawę krajowej rady szkolnej, w której są uwzględnione życzenia głównej Rady opiekuńczej.

Więc naród doczekał się, że będzie decydował o urabianiu ducha swego przyszłego pokolenia...

Drugi fakt, to zapowiedź otwarcia szkoły dla wykształcenia urzędników polskich.

Że jest pożądanem ze wszech miar, aby urzędnik polski wystąpił na widownię publiczną, uzbrojony w odpowiednią wiedzę, nie może być dwóch zdań; pragniemy bowiem widzieć innego polskiego urzędnika, aniżeli takiego, do jakiego przyzwyczaili nas — niestety — rząd rosyjski.

Istniało przecież już wyrobione zdanie, że najgorszymi urzędnikami - łapownikami, byli np. inżynierowie powiatowi i gubernialni, a posady te zajmowane były właśnie przeważnie przez Polaków.

Przyszły więc urzędnik polski musi posiadać takie zalety, których brakowało mu przy rosyjskich rządach.

J. Gr.

Zarząd Teatru Polskiego w Łodzi w liście, umieszczonym w „Nowym Kurjerze Łódzkim”, a podpisanym przez panów B. Leśmiana, J. Orlińskiego i O. Szeffera, oświadczając, iż cofnięcie recenzyjnego biletu teatralnego „Gazecie Łódzkiej” było protestem przeciwko zamieszczanym recenzjom teatralnym, których treść, przekraczająca zakres zwykłej krytyki, lub sprawozdania, odznaczała się cechami niekulturalnymi”.

Ze strony najbardziej wiarogodnej dowiadujemy się, że asumpt do tego protestu, niepraktykowanego zresztą w żadnym innym mieście, prócz Łodzi, i przez żadne inne kierownictwo, prócz obecnego, dało sprawozdanie ze sztuki Gorkija „Na dniu”, a w szczególności ust. p. b. zm. czy tak następuje: „Nastka w interpretacji p. Szeffera była, niewiadomo czemu, historyczną żydówką”. Dziwnym zbiegiem okoliczności zdanie to, nie chcąc nikogo obrazić, podrażniło dumę rasową kilku osób ze sfery teatralnych.

Śmiesznym byłoby tłumaczenie tego ustępu recenzji. Każdy człowiek, umiejący logicznie myśleć, zrozumie, o co szło sprawozdawcy.

Kierownictwo Teatru Polskiego w Łodzi, jeszcze przed powyższą recenzją, niejednokrotnie występowało z bezsensownymi oskarżeniami i brutalnymi pogroźkami przeciwko sprawozdawcy „Gazety Łódzkiej”. Szło wtedy nie o ten, lub ów ustęp recenzji, lecz o sąd, który, chcąc być sprawiedliwym i rzeczowym, nie mógł być łagodnym, a zatem był niewygodnym i niepożądanym dla kierownictwa, cierpiącego na megalomanię.

Kierownictwo Teatru Polskiego, cofając bilet wolnego wstępu, wydany redakcji, przypuszczało, iż w ten sposób będzie się, nieprzejmiennej czasem dla siebie, oceny. Zapomniało jednakże o tym, że recenzje teatralne pisane są nie gwoli uczynieniu przyjemności reżyserom, administratorom, czy kierownikom i terackim, lecz w celu informowania publiczności o prawdziwej wartości teatru, oraz, jeśli tego zachodzi potrzeba, w celu zwrócenia uwagi na to, co jest złe i co powinno być w ten, czy inny sposób naprawione.

Bez względu jednak na dąsy, nastroje i chorobliwe urojenia kierownictwa teatru, w poczuciu obowiązku swego wobec społeczeństwa, w dbałości o dobro sceny polskiej w Łodzi, będziemy w dalszym ciągu oceniać sprawiedliwie rzetelność i pracę kierowników i aktorów, oraz kontynuować akcję swą nad uzdrowieniem anormalnych stosunków panujących w teatrze.

Tego zmienić nie zdołają humorystyczne protesty kierowników teatru, w osobach panów Orlińskiego, Leśmiana i Szeffera. Względy powinowactwa, pokrewieństwa rasowego, ani amoralnej uległości wobec pewnych wymagań jednego z kierowników—mogą decydować jedynie wewnątrz teatru. Krytyka nasza jednak z tem się liczyć nie będzie. Niechaj to sobie dobrze zapamiętają i wezmą pod uwagę panowie z kierownictwa teatru.

Brawurowy wypad „Zuchowatych”.

W odległości 1 km. od naszych pozycji leży wieś Sitowice. Właściwie to nie można mówić już o wsi, raczej o jej gruzach. Po przeniesieniu frontu na linię Stochodu, wieś ta była neutralną, t. j. leżała między pozycjami rosyjskimi a naszymi. Na skraju wsi stały placówki, a sama wieś była terenem ustawicznych starć obustronnych patroli.

Dopiero dnia 30 lipca musiała III Brygada Legionów, zajmująca ten odcinek, cofnąć się do rezerwowych okopów aby uniknąć oskrzydlenia i flankowego ognia. Eo ipso Rosjanie obsadzili wieś Sitowice, a placówkę swą wysunęli do opuszczonych okopów 6 pp. Legionów polskich, ufortyfikowali znajdujące się tam granatniki, budowane z wiosną przez austriackich saperów i stworzyli sobie niejako przyczółek mostowy na lewym brzegu Stochodu. Przyczółek ten trzymała rota piechoty i 2 karabiny maszynowe, oraz rozrzucone po kępach trzciny t. zw. „gniazda strzeleckie”. Pozycja była bardzo dogodna, można stąd było z łatwością obserwować wszelkie nasze ruchy i zasypywać pracującą w lesie oddziały gradem kul kulomiotów.

To też major Burhardt-Bukacki, jeden z najdoiniejszych oficerów I brygady, dowodzący po zranieniu podpułkownika Berbeckiego 5 pułkiem piechoty, postanowił pozyskać się za wszelką cenę niemiętygo vis-à-vis.

Szczegółowy plan ataku na placówkę, opracowany przez majora, został zatwierdzony przez wyższe władze wojskowe i czekano tylko na dogodny moment do urzędzenia wypadku. W końcu ustalono termin na noc z 29 na 30 września.

Plan był następujący: Całą akcję prowadził major Burhardt-Bukacki. Atak przeprowadzała grupa „Zuchowatych”; pułk 3 wysłał ubezpieczenie lewoflankowe, pułk 6 prawe. Atakujące oddziały opuszczają o godzinie 10.40 okopy i podsuwają się do linii placówek. Placówki i posterunki alarmowe pod drutami się ścigają, w okopach zarządza się pogotowie.

O godzinie 11.05 rozpoczyna się burzany ogień artylerji na placówkę i trwa 15 minut. O godzinie 11.20 artylerja odda ogień zaporowym placówkę rosyjską od okopów, a piechota wykonuje atak na placówkę. Za piechotę podąża rotkompanja saperska i brygada dla wysadzenia w powietrze granatników i zniszczenia robót fortyfikacyjnych. Po dokonaniu tego cofają się wszystkie oddziały do okopów, placówki i podsluchcy wracają na swe posterunki.

Nadszedł wieczór 29 września. Wcześniej zapadła ciemność i rozpoczął się przykry deszcz, taki drobny, gęsty deszcz, spowijający duszą ludzką w kirsietku i taksynicy. Lecz dla naszego wypróbowanego żołnierza taka właśnie noc potrzebą jest do ataku. Rosjanie z nastaniem ciemności zaczęli okazywać wielkie zdezorientowanie. Co chwilę placówki i okopy wystrzeliwały rakiety świetlne, wedyty strzelały z karabinów, oczywiście na „pas blind”. Naregulowaliśmy zegarki i z niecierpliwością spoglądaliśmy ciągle na przemijające zwolna sekundy i minuty.

Godz. na 10.40 zajęliśmy posterunki w

okopach. Nasza piechota podsuwa się już do linii placówek.

Godzina 11.05. Nareszcie. Wystrzał i baterji haubic Legionów polskich dał sygnał do rozpoczęcia ognia artylerji rosyjskiej. Z szumem, jękiem, świstem, zgrzytem i wyciem przelatywały nad naszymi głowami setki granatów i szrapneli, aby następnie, niby ręką kunsztownego mistrza-pirotechnika sporządzane, rozkładać nad okopami rosyjskiej placówki bukietem ognistych iskier. Rozległy się gromoty i detonacje wybuchów; to huraganowy ogień artylerji zbierał krwawy swój plon, obficie wydzierając ofiary z pośród obsady rosyjskiej placówki.

W piekielnym tym ogniu brato udał 18 baterji artylerji legionowej, austriackiej i niemieckiej. Z tego 9 baterji dział polowych; 6 baterji haubic polowych, 2 baterje ciężkich haubic i baterja „mörserów” bawarskich 21 cm. (d. brana para: „Kans” i „Gretchea”; takiem mianem ochrzcił Bawarzy te moździerze).

Skutek tego wściekłego ognia nie dał długo na siebie czekać i kiedy artylerja rozpoczęła ogień zaporowy, atakująca piechota natrafiła na słaby opór, bo placówka wahała się pismo nosem „zwiaża” do okopów. Podczas tego odwrotu śmierć zbierała obficie ofiary. Za to okopy rosyjskie rozpoczęły na ostrej linii ogień karabinów maszynowych i zwykłych. Nic tu! Piechota zajęła rosyjską placówkę a saperzy rozpoczęli niszczyć rosyjskie roboty fortyfikacyjne, zasypywać rowy, przecinać druty.

Po chwili rozległy się silne detonacje; to granatniki podmiowane strażtem wypełniały w powietrze. Zadanie zostało spełnione. Znajdujący się na naszej placówce przy telefonie major Burhardt-Bukacki kazał się oddziały wycofywać kolejno do okopów.

Rosyjska artylerja biła silnie na nasze okopy i las za pozycjami, jednakże bezskutecznie.

Straty nasze podczas tego wypadku były minimalne, rosyjskie—bardzo znaczne.

Szarża pod Rokitną.

(Obraz Wojciecha Kossaka).

Po Somosierrze — Rokitna. Po nieśmiertelnym ataku pułku „lekkokonných” w epoce napoleońskiej, ataku, który przeszedł do historii jako wcielenie bohaterstwa polskiego ułana, dla którego nie istnieje żadne trudności ani przeszkody, gdy chodzi o stwierdzenie tężyzny ducha narodowego — następuje refleks ideowo identyczny, zmartwychwstanie wielkiego czynu przeszłości, jako owoc bujnego posiewu na użytek i wskazanie dla potomności.

Było objawem zupełnie naturalnym i bynajmniej nie niespodziewanym, że jeden z najświetniejszych naszych współczesnych malarzy, który uwiecznił już w sztuce „Wzięcie Somosierry” — nie zaniedba obowiązku, jaki nań nakłada wielki talent i natchnienie malarzkie, aby pod świeżym wrażeniem utrwalił dla potomności i ten drugi bohaterstwo czyn polskiej kawalerji, wysuwający się, jako najznamienniejszy epizod batalistyczny z całej dotychczasowej kampanji Legionów polskich.

Wojciech Kossak, z krwi i kości kawalerzysta-żołnierz, był jedynym, który

Ul. Piotrkowska Nr. 85, parter, front
Biuro Gersdorffa
KONSULENTA PRAWNEGO
czynne bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiecz

mógł odczuć i zrozumieć wielki czyn batalistyczny i jego psychologiczny moment. Nie przystąpił do dzieła bez przygotowania. Odtwarzając chwilę historyczną, która nieraz jeszcze zapewne będzie przedmiotem zainteresowań w literaturze i sztuce, wystudjował na miejscu teren wiekopomnej bitwy, wystudjował opisy współczesnych historyków, wysłuchał opowiadań naocznych świadków, i na podstawie tych danych, nie uchylając się nawet od ściśłości w portretach uczestników walki — stworzył jako pendent do Somosierry „Szarżę ułanów polskich pod Rokitną”.

Obraz stosunkowo niewielkich rozmiarów, raczej szkic do wielkiego płótna, które kiedyś może wyjdzie z pod pędzla znakomitego artysty, aniżeli skończone dzieło — zadanie swoje batalistyczne spełnia w zupełności. Odtwarza w najcharakterystyczniejszych zarysach chwile, gdy bohaterki oddział kawalerji Legionów, wiedziony przez rotmistrza Wąsowicza, pędzi w szalonym impecie na rowy moskiewskie, z których wynurza się las bagnety piechoty.

Figur na obrazie stosunkowo mniej, aniżeli się można spodziewać w stosunku do wielkiego założenia. Jest ich zaledwie kilkanaście. Na pierwszym planie rów strzelecki z wylaniającymi się z niego postaciami żołnierzy rosyjskich, którzy ruchem bezradnym zdradzają, że bezczelnie brawura ataku polskich ułanów zaskakuje ich najniespodziewaniej. Ten pierwszy plan stanowi dolną część obrazu—drugorzędna, podczas gdy na czoło akcji wysuwa się atak legionistów. Na pierwszym miejscu doskonale sportretowany rotmistrz Wąsowicz, obok niego Topór-Kisielnicki (Włodek) z boku zaś nadbiegający kapral Szperber. Podczas gdy pierwszy szereg plutonu przesadza rów, z tyłu nadbiega reszta oddziału, z którego kilku leży już powalonych z końmi na ziemi.

Jak zwykle u Kossaka, konie prześwietne w ruchu w bajecznym rozpędzie, rozkoszują oko znawcy bajeczną sprawnością rysunkową. Widać, że cały efekt obrazu, całą jego ekspresję zamknął artysta w tym potężnym rozmachu galopu, w tej jednolitości konia zrosniętego z jeźdźcem. Sprawia prawdziwą rozkosz patrzeć, jak ci ułani siedzą na swych koniach, jak na obiczach ich nie znać ani strachu, ani grozy wojennej — jada, jak na parady, jak średniowieczni rycerze, nie liczący się z tłumem plątających się na drodze ciurów. Charakterystykę i inwidualność polskiej kawalerji oddał Kossak z niezrównaną intuicją i znanstwem, nie uroniwszy nic z jej cech najznamienniejszych. Fantazja, białura, lekkość, swoboda widnieją w ruchu kawalerzystów, w skoku koni, z których każdy inaczej przesadza rów. Arcydziełem malarzkiego kunsztu jest tu każdy skok z osobna, każdy zwrot figury końskiej w ruchu.

Rokitna była szarżą śmiertelną — o

F. MIRANDOLA.

20)

Przygoda profesora.

(Ciąg dalszy).

Znowu porwała się jak oparzona na równe nogi.

— Na jedzenie dla tych łajdaczek, kochanie moskiewskich, wywłok sobaczych, złodziejskich kolejarów i dla ich bękartów, zdrajców!

Wbiła palce obu rąk we włosy i targając swą fryzurę w sposób iście desperacki

— No, dobrze—mówił Wierusz—poszły, ale gdzie mogą być teraz? Przedstawienie skończono dawno, albo zostało nawet pewnie przerwane... Czemu nie wrócili?

— Jakto czemu? To pewnie ten przekłety Kalikszta ją porwał. Ale gdzie jest jego dom?... gdzie kanonik? Jego przecież Kalikszta nie porywał! Jezus Marja! Jezus Marja!

— Kalikszta... porwał, skądże to przypuszczenie... co Paulina mówi?

— Skąd? Namawiali się przecież z tym polakiem, co to jest moskal...

I Paulina nie nie powiedziała?

Paulina stanęła w pozycji straszliwej. Ujęła się pod boki i rzekła wolno, a dobitnie:

— Tak? A gdzie to ja miałam pana szukać, panie doktorze? Przecież pan niby to wyjechał!

— Jezus Marja! — szepnął Wierusz zbladłymi wargami.—Co tu robić... co robić...

Paulina patrzyła nań, a rysy jej twarzy przybierały zwolna ciekawym inny wyraz.

— Jakże też z pana dziecko! — rzekła wreszcie.—Powiedziałaś panu Szyszowi...

I odeszła zamykać okna, które nie wiadomo na co potwierzała poprzód.

Wierusz odetchnął z głębi piersi. Zmora straszna, gniotąca jego duszę zwała się gdzieś na bok, pozwalając odsapnąć. Usiadł w krzesło. Uczuł się nagle bardzo wyczerpanym.

Paulina zamknawszy okna wróciła do jadalni i stając obok Wierusza powiedziała:

— Ale też pan pięknie wygląda. Zupetnie, jak nieboszczyk. Zaraz... da panu herbaty.

— Nie trzeba, dziękuję. Muszę iść szukać... Poczciwy Szysz... już idę!

— Gdzie i po co? Ha?—burknęła znowu. — Niechno pan siada. Pan Szysz poszedł już dawno, zaraz za nim. On gdzieś znajdzie. On siedzi już od kilku dni Kalikszta... tu!

— Sam poszedł i bez bronii?... Nie poradzi—rzekł Wierusz.

— Wziął tam coś ze sobą. A zresztą pan Szysz jest mocny... O, jaki mocny!

I Paulina wyprzeżyła oba potężne swe ramiona, by pokazać, jaki Szysz mocny!

Za chwilę Wierusz siedział przy herbacie i pożerał łapczywie wielki płat wierzchni z kapustą.

Paulina z lubością patrzyła, jak zajada. Nagle powiedziała:

— Ale jeśli on ich nigdzie nie znajdzie, to powiadam panu... naprzód tutaj wszystko do cna porozbijam, potem obleję dom naftą, podpale, a sama skoczę do studni. Jak mnie pan tu widzi tak zrobię... Przysięgam na wszystkie świętości... Przysięgam!

Wierusz wstał. Przez chwilę czepił się całą duszą myśli, że Szysz szuka i znajdzie zaginionych, mając ich wyraźny ślad, czego jemu w zupełności brakło i uwierzył w powodzenie. Teraz dopiero pojął, jak wzięła, jak niezmiernie nikną jest ta cała nadzieja. —Uczuł, że musi, choćby miał tak biegać po ulicach, jak oszalały Jarząbek, sam szukać Marty, że musi to czynić nawet wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu, bo co innego czynić nie może.

Skierował się ku drzwiom.

— A dokąd to Pan Bóg prowadzi?— spytała z irytacją Paulina. Chce pan, by pana także złapali? Panie...

— De widzenia!—powiedział tylko i wyszedł.

Podbiegła do okna, otworzyła je z brzękiem i wychylna na ulicę krzyknęła:

— Doktorze... doktorze! Tylko jeszcze szklankę herbaty... doktorze!

Nie odwracając się, szedł spiesznie ulicą wiodącą do kina. Szedł i czuł, że robi głupstwo ostateczne. Ale coż miał robić? Spojrzył na zegarek i oczom uwierzyć nie mógł, spostrzegłszy, jak już późno.

— Niepodobnieństwo! Niedługo chyba świtać zacznie.

Ulice przedstawiały upiorny wygląd. Puste, jak niezmiernie długie pudła, czy poczwarnie nieskończone trumniska jarzyły się jaskrawą latarnią. Nikt nie pamiętał dziś o gaszeniu, a może umyślnie nie gaszono światła czując, że przy niepewności chwili zawsze jakoś lepiej, gdy widno. Pustką wiało wszystko naokół, czasem tylko na jasnej tafli szyby zamajaczyła jakaś twarz z oczyma szeroko rozwartymi, wpatrzonymi w przestrzeń, gdzie zająć mogły zdarzenia niezwykłe, może przeraźliwe... Nie spał niemal nikt w mieście tej nocy... Czasem napotykał Wierusz grupki płochliwych żydów, przytulone do wędków i załomów murów. — Gdy nadchodził, grupki wtapiały się w ciemną, gniętą... ale zajął plecami, poznawszy cywila, obradujący wychylił się śmiejąc na świat boży.

Błądził; sam nie wiedział, jak długo i jaśn już zaczęła skradać się nieśmiało po świecie, rozpoczynając nowe, dziwne jutro, gdy nagle stanął osłupiały na widok niespodziewany.

(C. d. n.)

placilo ją bohaterską śmiercią kilkunastu najdzielniejszych legionistów, zdawałoby się więc, że obraz, uplastyczniający tę walkę, powinien tchnąć grozą wojenną, jaką niesie żniwo śmierci. Tymczasem dzieło malarskie Kossaka nic z tego nie daje. To nie apoteoza śmierci — to apoteoza brawury kawalerji. Ci ulani, zda się, jadą jakby na wesele, jakby docierali w zwyciężkim biegu do mety. Artysta chciał przedewszystkiem wysunąć na czoło i uczynić treścią obrazu brawurę polskiego wiana.

Jak wszystkie obrazy Kossaka, Rokitna uderza kolorystyką. Aby te cechy wydobyc, wybrał artysta jasny, słoneczny dzień. Promieniami słońca ozłocił krajobraz czerwony, a na tło jego rzucił szary szereg mundurów legionistów, zespolonych z różnorodnym kolorem maści końskich. Zieleń trawy i szarzysta okopu dopełniają kontrastu kolorów, ztonowanych z wielkim poczuciem estetyki i układających się w jasną pogodną gamę tonów.

Widz staje przed obrazem, ujęty jego prostotą, szczerością i prawdą, a przytem siłą wyrazu, jaki artysta umiał użyć wewnątrz prostymi środkami kompozycji. Talent batalistyczny Kossaka, w służbie idei rodzinnej, zdobył się na dzieło trwałej wartości, które pozostanie w skarbcu wojennego dorobku, jako jedna z najpiękniejszych pamiątek. Da ich nam może Kossak, jako uczestnik wielkiej wojny, niewątpliwie więcej jeszcze, ale „Szarża pod Rokitną” pozostanie w tym dorobku najdroższą i najcenniejszą pamiątką, której miejsce jest w galerji narodowej. („Nowa Reforma“). W.

Więści z Rosji.

Oskarżenie wygnańców o brak lojalności.

Podczas niedawnej narady w Petersburgu nad sprawami dotyczącymi stosunku rządu rosyjskiego do wygnańców, oraz położenia ich po powrocie do kraju, rozpoczęto pomiędzy innymi także dyskusję na temat pomocy dla ludności po powrocie jej na miejsce stałego pobytu.

Niektórzy przedstawiciele rządu rosyjskiego oponowali przeciw rozciąganiu opieki narady odnoszącej na ludność ziem okupowanych a to dlatego, że wątpliwe jest, czy po wycofaniu się wojsk rosyjskich ludność zachowywała się rzeczywiście lojalnie. Inni znów mówcy wystąpili za opieką i nad tą „nielojalną” ludnością.

Poseł Harusewicz oponował przeciw ogólnikowym oskarżeniom powyższym, które zostały też przez naradę formalnie odrzucone.

Ryga w ciemnościach.

„Russkoje Slovo” donosi z Rygi: Z powodu ogromnego podrozenia wszelkich materiałów opalowych, a zwłaszcza z powodu braku węgla, administracja miasta Rygi zarządziła zupełne wstrzymanie oświetlenia ulic. Zarząd miasta obliczył, że z powodu obecnych wygórowanych cen, oświetlenie ulic pochłonęłoby sumy ponad możność finansową miasta.

Bajeczki o ekscesach w Częstochowie.
Od czasu do czasu pojawia się w prasie rosyjskiej, a za nią i w pewnej części prasy polskiej w Rosji, bajeczka o krwawych starciach między pątnikami częstochowskimi a wojskiem, bądź to niemieckim, bądź austriacko-węgierskim.

W ciągu wojny pojawiły się już kilkakrotnie tego rodzaju sensacyjne doniesienia, które po bliższym zbadaniu okazały się zupełnie fałszywymi. Obecnie mamy znowu do zanotowania również sensacyjną i równie kłamliwą „adomację” z Częstochowy. Moskiewska „Gazeta Polska” zamieszcza w numerze z 25 września następujący „oryginalny” telegram ze Sztokholmu pod datą 11-go września starego stylu:

„W Częstochowie miały miejsce krwawe starcia między pątnikami a huzarami węgierskimi. Władze austriackie poleciły przeprowadzić szczegółową rewizję pątników, którzy przybyli na Jasną Górę z Litwy. Podczas rewizji wynikły nieporozumienia. Po stronie pielgrzymów litewskich stanęły inne kompanje, przybyłe do Częstochowy. Wobec tego władze austriackie zawezwały oddział huzarów węgierskich, którzy z dobytymi szabłami rzucił się na lud. Kilkadziesiąt osób zostało potrąconych i poranionych“.

Wysiedleńcy bez butów.

„Gazeta Polska” pisze: Jeden z najbardziej reakcyjnych organów rosyjskich, „Russk. Znamja” skarży się, że organizacje ratunkowe obcoplemienne, a przede wszystkim polskie, w pewnych guberniach Rosji środkowej zbyt wiele otrzymują funduszy i organizują dla swoich

rodaków odczyty, widowiska i t. p., gdy tymczasem uchodzący Rosjanie nie mają nawet butów na zimę. „Gazeta Polska” zwraca uwagę, że obowiązkiem władz rosyjskich jest, o ile chcą prowadzić w dalszym ciągu wojnę, wystarać się o buty zarówno dla Rosjan, jak i o fundusze dla przymusowych wygnańców nierosjan.

Więści z Niemiec.

Sprawa „Vorwärts”.

Zawieszony od dn. 8 b. m. główny organ socjalistów „Vorwärts”, wychodzi znów od wczoraj.

W odezwie do czytelników, zamieszczonej w tym numerze „Vorwärts” zarząd stronnictwa socjalistycznego donosi, że do redakcji wstąpił członek zarządu stronnictwa z pełnomocnictwem decydowania o treści pisma. Wobec tego naczelna komenda w Marchji cofnęła zakaz wydawania „Vorwärts”.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

20-go października. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Wśród dżdżystej pogody w dalszym ciągu toczyła się ożywiona obustronna walka artylerji na obydwóch brzegach Somme. Odebrano anglikom większą część pozostałych w dniu 18 października w ich rękach rowów na zachodzie od drogi Eaucourt—l'Abbaye—le Barque. W godzinach wieczornych załamały się ataki oddziałów angielskich na północy od Courcellette i na wschodzie od Le Sars. Dodatkowo donoszą, iż podczas ostatnich wielkich ataków anglicy posługiwali się również kilkoma, tak sławionymi przez nich samochodami opancerzonymi. Trzy z nich spoczywają przed naszymi linjami, zniszczone ogniem artylerji naszej.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Przed zajęciem przez nas stanowiskami na północy od Siniawki nad Stochodem załamały się wśród wielkich strat liczne kontrataki rosyjskie.

Na południowym zachodzie od Swistelników na zachodnim brzegu Narajówki bataljony niemieckie zdobyły szturmem ważne górzyste stanowisko rosyjskie wraz z przylegającymi linjami i odparły wszystkie usiłowania, skierowane w celu odzyskania go. Przeciwnik ponownie pozostawił tu w naszych rękach 14 oficerów, 2050 żołnierzy i 11 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

W południowej części zaśnieżonych Karpatów lesistych odrzucono nieprzyjaciela z wierzchołka Mt. Rusului. Na siedmiogrodzkich pasmach pogranicznych w dalszym ciągu toczy się walki.

Z widowni bałkańskiej.

Działalność bojowa na froncie w Dobrudży, stała się nieco więcej ożywioną.

Front macedoński.

Po początkowych sukcesach powstrzymano atak serbski w łuku Cerny. Na północy od Nidze-Planimina i na południowym zachodzie od jeziora Doiran załamały się częściowe natarcia nieprzyjaciela.

Pierwszy Generał-kwartermistrz Ludendorff.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEN, 20-go października.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Na granicy węgiersko-rumuńskijskiej w dalszym ciągu toczą się walki. Na południowym wschodzie od Dorny Watry wydarto nieprzyjacielowi Mt. Rusului.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Wojska niemieckie zabrały nieprzyjacielowi nad Narajówką podczas zdobycia szturmem wzgórz, przeszło 2050 jeńców i 11 karabinów maszynowych. Nad górnym Stochodem rozchwały się liczne ataki.

Z widowni włoskiej.

W okolicy Posubia w dalszym ciągu toczą się walki. Po długim, zaciętym ostrzeżowaniu, wczoraj około godz. 4 po południu zaatakowali włosi stanowiska nasze na północy od wspomnianego wierzchołka. Znowu doszło do zaciętych walk na bagnety. Pod wodzą pułkownika brygadiera Ellisona dzielni cesarscy strzelcy brygady 1, 3 i 4 pułku ponownie odparli krwawo wszystkie ataki. Wszystkie stanowiska pozostały w ich posiadaniu. Przeszło 100 włochów wzięto do niewoli. Wsparty silną artylerją, oddział strzelców alpejskich zaatakował na froncie doliny Fleims, Forcelle di Sadole i mały Cauriol. Ataki te załamały się w ogriu naszych karabinów maszynowych.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hofer, marszałek polny porucznik.

Obwieszczenie.

Do pozwolenia na przesyłanie od d. 20 października prywatnych paczek między Niemcami a miastami Łodzią i Warszawą, oraz odwrotnie, dochodzą następujące specjalne przepisy służbowe:

1) **Należność.** 1 markę, za przesyłki z towarem większym rozmiarów dodaje się 50 procent. Wysyłający winien należność uiścić z góry.

2) **Waga najwyższa,** 5 kilogramów.

3) **Dołączone papiery:** Do przesyłek należy załączona karta przesyłkowa niemiecka, biała i dwie zielone deklaracje celne o zawartości. Na odcinku karty przesyłkowej nie dopisywać nie wolno.

4) **Zawartość:** Do przesyłek nie wolno dołączać listów ani jakiegokolwiek wiadomości. Zresztą obowiązują tutaj przepisy o wwozie i wywozie. Rzecz wysyłającego jest dowiadywanie się każdorazowo, podług jakich przepisów o wwozie i wywozie należy się stosować. Zarząd poczty granicznej odpowiada za ścisłość ewentualnych informacji. Przesyłki, zawierające przedmioty zabronione, a nie zaopatrzone w pozwolenie na wywóz albo wóz, będą przez poczty graniczne odesyłane z powrotem bez zawiadomienia o niemożności doręczenia z obowiązkiem niemieszania portu. Na przesyłce i na karcie przesyłkowej należy wypisać uwagę: „Z pozwoleniem na wywóz albo wóz (Mit aus oder Einfuhrbewilligung).”

5) **Ocena i kontrola wojskowa:** Przesyłki do Niemiec podlegają kontroli i ocenie na poczcie w miejscu przeznaczenia. Ocena i kontroli przesyłek z Niemiec dokonywają niemieckie poczty graniczne. Należności celne ściągają poczty na miejscu przeznaczenia.

6) **Oznaczenie wartości, polecenie, pilne przesyłki, pospieszne, rewers zwrotny, zaliczenie niedopuszczalne.**

7) **Karta zwalniająca od cła** dopuszczalna tylko dla przesyłek wysyłanych do generała gubernatorstwa warszawskiego.

8) **Gwarancja.** W obrębie działania P. T. Z. w Warszawie zwrotów się nie udziela.

9) **Wysyłka dodatkowa:** Pozwolenia na pocztek w general-gubernatorstwie tylko między Łodzią a Warszawą. Należność w general-gubernatorstwie warszawskim wynosi 50 fen, do Niemiec 1 markę.

10) **Zawrócenie przesyłek z drogi, zniżana napisu** dozwolone.

11) **Wręczenie odbiorcom w Łodzi i w Warszawie:** Odebrać można na zasadzie karty zawiadamiającej o przybyciu, którą się odbiorcy wysyła. Wręczenie odbywa się za okazaniem dowodu (paszport) i oddaniem karty zawiadamiającej o przybyciu przesyłki, oraz po uiszczeniu należności celnych i innych. Za wręczenie pobiera się 10 fen. Za przesyłki nieodebrane w ciągu 24-ch godzin po wręczeniu zawiadomienia o przybyciu, pobiera się składowego 10 fen za każde z następujących 24 godzin.

Łódź, d. 17 października 1916 r.

Cesarsko-niemiecka poczta
Crede.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski** (Cegielniana 63).

Po tygodniowej przerwie dziś wraca na afisz „Salome” Wilde’a z muzyką Ryszarda Straussa.

Dziś i jutro o godz. 8 po poł. „Młody las” Jana Adolfa Hertza po cenachniższych.

Jutro wieczorem o godz. 7 i pół „Na dnie” Maksyma Gorkija.

W próbach „Książę Marek” Słowackiego, który poraz pierwszy ukaże się w przyszły czwartek, t. j. 26 b. m.

Teatr Popularny (Konstantynowska 16).

Dziś o 8 wiecz. wznowiony, oddawna niegrany dramat narodowy Gabrieli Zapolskiej p. t. „Sybir”, który wśród szerszych sfer obudził duże zainteresowanie.

Jutro, w niedzielę, dwa widowiska: o 8 po poł. (po cenach od 85 do 15 kop.) ujrzymy komedię satyryczną L. Biriakiego „Taniec czynowników”, czyli „Jak gubernator zrobił rewolucję”; wiecz. o 8-iej „Sybir” po raz 2-gi.

Bilety do nabycia w kasie teatru (ul. Konstantynowska 16).

Teatr Polski

Dziś o godz. 8 wiecz.

„SALOME”

Dziś o g. 4 pp., i w niedzielę 22 b. m. o g. 3 p. p. i we wtorek 24 o godz. 7 i pół w. (po raz ostatni po cenach popularnych)

„MŁODY LAS”

Sztuka w 4-ach aktach J. A. Hertza.

W niedzielę o godz. 7 i pół w.

„Na dnie”

Dramat w 4 aktach Maksyma Gorkija.

Wiadomości bieżące.

— **W sprawie zwalniania jeńców.**

Dzienniki urzędowe c. i k. komend obwodowych w okupacji austriackiej, zamieszczają zawiadomienie następujące: „Wskutek reskryptu c. i k. ministerjum wojny w Wiedniu, z d. 2 sierpnia r. b., na razie nie należy więcej przedstawiać próśb o uwalnianie jeńców wojennych, jakoteż internowanych z obszarów, leżących po prawej stronie Wisły, gdyż próby takie obecnie uwzględnione być nie mogą. Poleca się pp. wójtom zwrócić uwagę ludności, że reskrypt ten również dotyczy pow. tomaszowskiego w gub. lubelskiej.”

— **Rada szkolna krajowa.**

„Kurjer Warszawski” donosi, że J. E. generał gubernator warszawski zatwierdził ustawę rady szkolnej krajowej.

W ustawie uwzględnione są ogólne życzenia, przedstawione władzom szkolnym okupacyjnym przez Radę główną opiekuńczą.

— **Loteria krajowa.**

Urząd loteryjny G. R. O. ukończył układanie tabel wygranych według kolejności numerów losów i w przyszłym tygodniu rozpocznie się jej druk, poczem wypłacać będzie wygrane kolektorom.

Po ukończeniu tej pracy przejrane zostaną losy, zwrócone przez rady prowincjonalne, jako nie sprzedane. Suma wygranych, jakie na te losy padły, powiększy dochód z loterii.

Ponieważ losów niesprzedanych pozostało około 30 proc., Rada wygrać mogła, odliczywszy 150,000 marek i 60,000 marek, które podlegają cząstkowej wypłacie, około 30 proc. pozostałej sumy wygranych t. j. około 150,000 marek.

Pozwała to wnioskować, że loteria R. G. O. da krajowi prawie tyle, co szczyśliwym graczom, t. j. około 600,000 mk.

— **Z powodu przekształcenia legjonów.**

Ogłoszenie rozporządzenia o przekształceniu legjonów polskich w korpus psilkowy (Hilfcorps — korpus pomocniczy, według c. k. biura korespondencyjnego)

wywołało różne komentarze na łamach prasy galicyjskiej. Obecnie półroczny „Fromdenblatt“ wiedeński zamieścił następujący komentarz w sprawie przekształcenia legionów:

„Znane obywatelstwo naczelnego dowódcy armii o przekształceniu legionu polskiego w korpus posiłkowy, walczący, jak dotychczas, w związku c. i k. armii, było nieraz tłumaczone błędnie. Wskutek tego należy stwierdzić, że dotychczasowa istota legionu nie jest w niczem naruszoną faktem, że uwzględniono (Rechnung getragen) życzenia narodowe, uznane za uprawnione, a zarazem legionowi przypada dobrze zasłużona nagroda i szanowanie za dzielne zachowanie się podczas wojny.

Wszelkie wnioski, wychodzące poza te, są bezprzedmiotowe, dopóki losy Polski są nierozstrzygnięte. Tymczasem (in der Zwischenzeit) Austro-Węgry i Niemcy będą starały się dalej, tak, jak to czyniły przedtem, doprowadzić kwestję polską do rozwiązania, odpowiadającego stosunkom faktycznym i zadawalajacemu — w wiernym przystępnym i zupełnym porozumieniu“.

Posiedzenie Rady miejskiej.

We wtorek, dnia 24-go października o godzinie 5-ej po południu odbędzie się przy Nowym Rynku posiedzenie Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie polskiego protokołu poprzedniego posiedzenia.
- 2) Wprowadzenie regulaminu, dotyczącego pobierania podatku gruntowego.
- 3) Wprowadzenie regulaminu, dotyczącego pobierania podatku od okien.
- 4) Wprowadzenie regulaminu, dotyczącego pobierania podatku do biletów tramwajowych i kolejek dojazdowych.
- 5) Przyznanie zapomogi dwóm szkołom rzemieślniczym.
- 6) Sprawozdanie kwartalne w myśl § 7-go regulaminu Rady miejskiej.

Wybory do Polskiej Macierzy Szkolnej.

Wczoraj w domu Ludowym komisja skrutacyjna ogólnego zebrania pol. Macierzy szkolnej dokonała obliczenia głosów. Wynik głosowania okazał się następujący:

Do zarządu weszli pp.: F. Zdrojowski (głosów 1,227), Janina Adamowiczowa (1,149), inż. Czesław Swierczewski (1,111), ks. Wincenty Tymieniecki (1,094), Konrad Fiedler (1,022), Sabina Gontarska (942), Stanisław Chelmiński (936), Bronisław Knothe (936), bar. Marijan Mantuffel (922), Feliksowa Przedpejska (920). Jako zastępcy pp.: Jan Czeraszewski (913), M. Brzeziński (905), Józef Tysiak (900) i Józef Juszcak (899).

(a) Największą z kolei liczbę głosów otrzymali pp. prof. A. Remiszewski (443), Ludwik Waszkiewicz (427), Aleksy Rzewski (427), Stanisław Lenartowicz (423), Andrzej Kaczmarek (416), Antoni Mikulski (411), St. Rapalski (393), Jan Klimaszewski (390), Eugeniusz Krasuski (192), Alfred Domikiewicz (376).

Do Komisji rewizyjnej weszli pp. St. Miszewski (749), ks. R. Brzeziński (706), jako zastępcy: Dr. A. Tomaszewski (300), T. Lubiński (279), Czesław Szaniawski (120).

Zapomogi dla szkół średnich.

Przewidziane w budżecie na rok bieżący 50,000 marek, jako zasiłek dla miejscowych szkół średnich, magistrat postanowił rozdzielić w sposób następujący: gimnazjum polskiemu Tow. „Uczelnia“ 15,000 mar., realnej szkole niemieckiej 12,000 mar., 8-klasowemu gimn. im. Orzeszkowej 7000 mar., 2-jej szkole handlowej 6000 mar., żyd. gimn. męskiemu 5000 mar. i 4-klasowej szkole handlowej Tow. szerszenia widać 5000 marek.

„Czytaj“.

Jutro na ulicach ukaże się w sprzedaży broszura, wydana staraniem Tow. szerszenia oświaty drukowanym słowem „Czytaj“ p. t. „Prawo władz okupacyjnych“ Wacława Dunina.

Ku sy historii i literatury polskiej.

Zarząd stow. śpiewaczego im. Moniuszki postanowił zorganizować dla członków Stow. cykl wykładów popularnych literatury polskiej i historii polski. Wykłady odbywać się będą w lokalu własnym przy ul. Szkolnej 23. (a)

Z Koła starszych i podstarszych.

Czwartkowe posiedzenie Koła odbyło się pod przewodnictwem p. M. Bawarskiego i zgromadziło 29 starszych i podstarszych. Na zebraniu zatwierdzono następujące sprawy: Postanowiono, ażeby wszyscy terminatorzy, uczęszczający na kursy wieczorowe, byli zaopatrzeni w matrykuły wraz z kontrolkami. Wobec tego, że wielu terminatorów uskarża się, iż wskutek późnego zwołania ich przez majstrów, opóźniają się na lekcje — postanowiono, ażeby pp. starsi cechów wpłynęli na swych członków, aby w przyszłości uczniowie mogli wcześniej kończyć pracę w warsztatach i regularnie przychodzić na lekcje.

Stwierdzono, że obecnie uczęszcza na wieczorowe wykłady 147 teminatorów i liczbą tą z każdym dniem się zwiększa.

Od członków majstrów cechu rzeźników nadstano podanie, opatrzone 47 podpisami, z prośbą o interwencję Koła w sprawie zatargu ich z zarządem cechu. Po rozpatrzeniu podania postanowiono zaprosić na przyszłe posiedzenie 6-ciu członków zarządu oraz 6-ciu ze strony majstrów.

W dalszym ciągu powzięto bardzo ważne postanowienie, ażeby na wszystkich posiedzeniach cechowych był obecny delegat Koła starszych i podstarszych w charakterze asesora i w tym celu winny wszystkie cechy na dwa tygodnie przed zebraniem nadać zawiadomienie do Koła.

Zasadniczo uchwalono, ażeby wszystkie cechy oraz gospody czeladnicze wzięły udział w projektowanej wystawie historyczno-muzealnej cechów oraz w wydaniu broszury o historii cechów łódzkich.

Zadeklarowały swój udział w wystawie następujące cechy: brukarzy, kuchmistrzów, krawców, tokarzy, piekarzy, rymarzy i siodlarzy, szewców oraz tapicerów.

W celu pozyskania pozostałych cechów dla udzielenia informacji oraz dla pracy organizacyjnej powołana została komisja, złożona z 12-tu członków Koła, w skład której wchodzi pp. M. Bawarski, M. Kapuściński, I. Prasałowski, A. Kowepka, E. Kadyński, K. Graliński, F. Klinowski, I. Białv, E. Majzner, Ch. Blin, L. St. Skowski, I. Lipiński.

Członkowie cechów, interesujący się tą sprawą, mogą otrzymać potrzebne informacje codziennie o godz. 4 po poł. w lokalu Resurary.

Charakterystyczną była skarga niektórych członków cechów (rybnych na posiedzenie) na swych starszych i podstarszych, którzy stale na posiedzeniach Koła nie bywają. — Przewodniczący wyjaśnił, że już kilkakrotnie, czy to za pomocą kurendy, czy też przez zaproszenia, były zawiadamiane urzędy starszych o posiedzeniach czwartkowych Koła, a także za pośrednictwem prasy. Nieobecność tych panów świadczy, że mało się interesują sprawami rzemieślniczymi w ogóle i sprawami swego cechu — w szczególności.

Postanowiono, ażeby gospody czeladnicze opłacały tylko 50 kop. miesięcznie, jako składkę członkowską.

Następne posiedzenie Koła zadecydowano rozpocząć o godz. 7 wieczorem.

Benefis J. Z. Jędowskiego.

Jutro w teatrze „Nowoczesnym“ odbędzie się benefis J. Z. Jędowskiego, którego doskonale transformacje, satyry i kuplety zjednały mu liczne grono sympatyków i sympatyki, co gwarantuje niewątpliwie powodzenie, a na to ostatnie p. Z. Jędowski parumiesięczną pracą w Łodzi zasłużył sobie.

„Bagateli“.

Powoli, ale stale zwiększa się frekwencja w „Bagateli“ (Krótka 6). Doskonale ostatni program w dniu dzisiejszym ustępuje miejsca nowemu, w którym dominujące miejsce zajmuje znakomita operetka Hertza „Mikołaj Mikołajewicz Worow“. Poza tem balet i wesoła operetka „Piekarz i poeta“ uzupełnią program, w którym biorą udział tak świetni artyści, jak: Wojnowska, Pol, Szczuka, Krzewińska i inni.

Początek 1-go przedstawienia o godzinie 7-jej, 11-go — o godz. 9-jej.

Z Związku robotników przemysłu metalowego.

Do Związku zawodowego robotników przemysłu metalowego obecnie zapisuje się wielka liczba elektromonterów, tak, iż związek liczy obecnie z górą tysiąc zapisanych członków. Zarząd Związku projektuje otworzyć sklep filjalny kooperatywy spożywczej „Metalowiec“ w okolicy ul. Przejazd i Targowej.

Z sądu.

Sąd pokoju VI rewiru rozważał przedwczoraj nast. sprawy:

Kupiec Bornstein, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 36, oskarżony był o przekroczenie cen maksymalnych przy sprzedaży cygar; żądał bowiem za 1000 cygar 13 rb. Sąd skazał B. na 15 mk. kary albo 3 dni więzienia.

Handlarka Orenbach, oskarżona o sprzedaż pół centnara węgla za 70 kop, gdy obowiązywała cena 1 mk. O. skazana została na 20 mk. grzywny lub 5 dni więzienia.

Robotnik Pełka i Feliks Chojnacki za nieposiadanie paszportu skazani zo-

stali pierwszy na 10 mk. grzywny lub 2 dni więzienia, drugi na 30 mk. kary lub 10 dni więzienia.

Robotnica Rozalja Ruszkiewicz, oskarżona o przemycanie spirytusu do Łodzi skazana została na 6 tygodni więzienia, które przesiedziała już w więzieniu śledczym. Izaak Weinberg za handel kartami na chleb i nieposiadanie paszportu został skazany na 2 tygodnie więzienia.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Edm. Starzyńskiemu. Pan będzie łaskaw przypomnieć panu Glücksmanowi łacińskie przysłowie, które brzmi: „Quos Deus perdere vult, demaniat prius“. Odpowiedź na swój artykuł otrzyma ów „polski“ pisarz dopiero w poniedziałek, gdyż na razie łamy pisma zajęte są sprawami ważniejszymi.

Komunikat

Klubu Państwoców Polskich w sprawie legionów.

W ciągu olbrzymiej wojny światowej legiony, walczące przeciw Rosji, były jedynym ważkim objawem czynnych usiłowań narodu polskiego, jedynym świadectwem jego żywotności politycznej i dowodem dążności niepodległościowych.

Od pierwszej chwili małoduszna bierność, oraz mniej lub więcej świadome moskalofilstwo w agitacji swej przeciw organizacjom strzeleckim i przeciw legionom wysuwały konieczność gwarancji i obfudne hasła maksymalizmu, uderzające w środki kompromisowe, które były i są jedyną możliwą formą czynu narodowego. Pod temi hasłami rozwijał się legion wschodnio-galicyjski, pod temi również nie przedstawano prowadzić destrukcyjnej roboty, która miała zniweczyć narodowy czyn legionów i utrzymać społeczeństwo w trzęsawisku biernej neutralności.

Dzisiaj rozbrzmiewają ponownie te same hasła, a powtarzają je pewne grupy niepodległościowe, które w pierwszym okresie wojny piętnowały je z pogardą jako objawy nędzy moralnej i moskalofilskiej intrygi. Grupy te wydały odezwę, w której kartę legionów ogłaszają za zamkniętą, w której domagają się rozwiązania istniejącej organizacji wojskowej, w chwili gdy ta otrzymała niedawno szersze ramy pod postacią „polskiego korpusu posiłkowego“.

W dwuletniej z górą historii przechodziły nieraz legiony ciężkie próby, których męskie przetrwanie jest dla nich chlubą i źródłem pokrzepienia. Żadna z prób zewnętrznych nie złamała, ani nie osłabiła legionów, dzisiaj poraz pierwszy z rozterki wewnętrznej wylania się widmo katastrofy, która może rozbić istniejący związek wojska polskiego i w niwecz obrócić jego znaczenie narodowe, jego dorobek moralny.

Jeżeli legiony z własnej woli rozwiążą się przed końcem wojny światowej, będzie to katastrofa, która jedyną ważką czyną narodową znieni w świetny, lecz bezpłodny popis wojskowy, która na miejscu niedawnych wyrażonych dążeń narodowych zostawi ponurą ruinę zniechęcenia, bez nadziei i zamętu.

Nie się stało na wielkiej widowni, co mogłoby tłumaczyć ów krok rozpaczliwy. Wypadki układają się dla nas pomyślnie i od początku wojny sprawa polska nie stała tak dobrze, jak stoi w danej chwili.

Za likwidacją dzieła legionowego nie przemawiają żadne fakty obiektywne, żadne racje polityczne, popychają do niej tylko nastroje psychologiczne. Lecz motywem takim zrozumiałe i uczucia niezapelniej naturalne, ani na chwilę nie powfnym sąsiania wielkiego zadania narodowego, które wzięto początek w stworzeniu legionów.

W zgodnych nadziejach i usiłowaniach wszystkich odłamów niepodległościowych legiony były i są zawiązką armii polskiej. W agitacji za rozwiązaniem owego zawiązku hasła armii polskiej: figuruje obok tych hasła, które przed dwoma laty usiłowano zburzyć dzieło legionowe i powstrzymać walkę zbrojną przeciw Rosji. Rozwiązanie legionów ma być w lekkomyślnych urojeniach krokiem do zdobycia armii.

W rzeczywistości zamknęłoby do niej drogę.

Dobrowolna likwidacja legionów może tylko zniechęcić do sprawy armii polskiej oba państwa centralne, a bez ich zgody i czynnej pomocy stworzenie tej armii jest nie do pomyślenia.

Z najprostszych względów technicznych utrzymanie istniejącej formacji legionowych jest konieczne przy organizacji armii.

Wreszcie dla świadomości zbiorowej upadek legionów byłby decydującą moralną klęską wszystkich stronników polskiego czynu zbrojnego i walki z odwiecznym wrogiem, a oczywistą wygraną zwolenników neutralnej bierności lub moskalofilstwa. Ta klęska przesądziłaby o negatywnym stosunku naszego ogółu do armii polskiej, stałaby się dla niej zabójczym ciosem zarówno w oczach miarodajnych czynników zewnętrznych jak i w świadomości naszego społeczeństwa.

Klub Państwoców Polskich, którego usilnem staraniem jest zdobycie państwa i armii jeszcze podczas obecnej wojny, wyraża stanowcze przekonanie, że dopóki tej armii niema, dopóki jej jedynym zawiązkiem są legiony, dotąd nie należy, nie wolno zawiązku tego osłabiać lub rozpręgać. Uważa, iż destrukcyjna agitacja za rozwiązaniem legionów niezależnie od intencji i zamiarów jej poszczególnych przedstawicieli podkopuje samą możliwość armii polskiej i naszego odrodzenia państwowego.

Ze świata.

Tajemniczy wybuch.

Do „Voss. Ztg.“ donoszą z Amsterdamu: Według depeszy, otrzymanej przez „Morning Post“ z Waszyngtonu, wczesnym rankiem d. 16 b. m. w East Machias, w stanie Maine, nastąpił gwałtowny wybuch, który dał powód do pogłoski, że znajdowała się tam stacja niemieckiej łodzi podwodnej. Stojący nad ujściem rzeki East Machias budynek niezamieszkały legł w gruzach. Huk wybuchu był tak silny, że słyszano go w promieniu 10 mil ang. Rząd Stanów Zjedn. nakazał śledztwo dla zbadania, czyjej winy złożono we wspomnianym budynku nadbrzeżnym materiały wybuchowe bez wiedzy rządu.

Romana Praszkirowa

wznowiła lekcje gry fortepianowej. Ul. Mikołajewska 37 m. 40 od 11—1 i od 3—4 po poł.

SALA KONCERTOWA, Dzielna 18. Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

Poniedziałek d. 23 października 1916 r., o godz. 8 wiecz.
(Abonamentowy) IV-ty (Abonamentowy)
KONCERT SYMFONICZNY
Dyrygent **BRONISŁAW SZULC**
Solista **Leon Rechtleben** (Warszawa) śpiew.
W programie **G. MACHLER SYMFONJA № 1 D-dur.**
R. Wagner „Pożegnanie Wotana“ z op. „Walkirje“ R. Leoncavallo Arja z op. „Pajace“.
Ceny miejsc od 50 kop. do rb. 2.70.—Łoże rb. 7 i 10. Bilety oraz abonamenty do nabycia w Biurze Koncertowym „Friedberg i Kotz“, Piotrkowska 90. Kasa wieczorowa w dzień koncertu przy Sali Koncertowej otwarta o godz. 6 wieczorem.

Variete Kabaret „COLOSSEUM“ ZACHODNIA 53. Dyrektor TH. JUNOD. Nowy atrakcyjny program z 18 numerów. Początek o godz. 8 i pół. wieczorem.	Julja Bruner primadonna s'en ltwojskich	Winter internac. subret.	Mizzi Aedy wesola wiedanka ulub. pub.	Trio Romuic komiczn akrobaci	Bronowski humorysta polski
KATORGA Scena z życia syberyjskich katorżników wykona, składająca się z 10 osób, trupa Reszkier					
Sala dobrze ogrzana.			Reżyser W. ŁĘTOWSKI.		

Kącik esperancki.

Stosunki handlowe a język.

Nieustanny rozwój handlu zamiennego, zdobywanie coraz to nowych rynków zbytu stała kupca w kłopotliwe położenie z powodu braku środka porozumiewawczego. Z drugiej strony nauka języków, które nawiązać mają, są tu jedynie środkiem, a nie celem, nie przedstawia dla kupca absolutnie żadnych watorów uwzględniając zmienność rynków.

To też od dawna głównym językiem pośrednim w takich wypadkach był jeden z języków panujących, bądź francuski, bądź niemiecki. Jednakże środek ten nie zawsze okazał się wygodnym i nie zawsze dawał gwarancję dobrego zrozumienia korespondenta, co jest pierwszym warunkiem w stosunkach handlowych.

Fakt ten zwrócił uwagę świata handlowego na język międzynarodowy, który, będąc łatwym, logicznym, a nadewszystko neutralnym, zastępowałby języki ojczyste w korespondencji z zagranicą. Takim językiem, który odpowiada najzupełniej wszystkim 3 punktom jest — Esperanto. Handel — to najważniejsze pole dla praktycznego zastosowania języka międzynarodowego, nie więc dziwnego, że kupcy niemieccy, jako wcielenie praktyczności, pierwsi skorzystali z usług Esperanta i oto w Dreźnie powstał „Związek kupców”, który przyjął j.ż. Esperanto do swej korespondencji z zagranicą (do 160 firm).

Również Francis nie pozostała w tyle: w Paryżu wydawane jest pismo esper., poświęcone sprawom zawodowym kupców i przemysłowców. Jako fakt charakterystyczny zauważamy hojność pewnego przedsiębiorcy francuskiego, który ofiarował 20.000 franków dla rozdania w formie nagród za najlepszą znajomość Esperanta wśród młodzieży francuskiej.

Niemniej postępy na tym polu oczyniło Esperanto w innych krajach: wszędzie spotykamy firmy i magazyny, gdzie od pracowników wymagana jest znajomość Esperanta; tu zaliczyć możemy znane na całym świecie: magazyna Louvre, Menagère i Wielki Bazar w Paryżu, Biuro ogłoszeń Brouna w Londynie, fabryki atramentu Wagnera i Stefensa, oraz najrozmaitsze domy handlowe we wszystkich częściach świata. Liczne firmy i zakłady wydają ceniki i prospekty w j.ż. Esperanto, również ogłaszają się z powodzeniem w pismach esperanckich, przyczem poważne usługi oddaje Powszechny Związek Esperancki (M. E. A.),

którego istotnym zadaniem jest połączenie wszystkich kupców według specjalności, jako też Esperancki Bank Czekowy z siedzibą w Londynie; poszczególni esperanci, również zakłady handlowe mają tu swe wkłady, co niezmiernie ułatwia pieniężne między nimi operacje.

Jednym słowem wieloletnia praktyka wykazała, że za pomocą Esperanta można się porozumiewać każdą instytucją handlową (złączywszy do listu „klucz języka”, cena 2 kopiejki), wystosować depeszę, zamówić potrzebny towar, otrzymać wszelkie informacje etc.

Tak przedstawiała się sprawa do wojny. A dziś? — Dziś kupcy przewidują nowe rynki zbytu — nowe zatem komplikacje językowe. Również wątpliwe należy, czy po wojnie dopuszczony zostanie któryś z języków narodowych w charakterze języka pośredniego, czemu się sprzeciwili bojkot języków nieprzyjacielskich — Pismo „Esperanto-Spiegel”, wychodzący obecnie w Niemczech i który, w ostatnim swym N-rze, nawołuje niemieckich pracowników handlowych do nunki Esperanta, jako jedynego punktu wyjścia z tego dylematu.

Dodać wypada, że propaganda na rzecz Esperanta, jak nas informuje ta sama prasa niemiecka, cieszy się podczas wojny obecnej

Szczególną sympatią w sferach oficjalnych państw wojujących, co jest wynikiem trudności, napotykanych na granicy językowym. Fakt ten zarazem dowodzi, że pod tym względem panuje jedność i że Esperanto otwiera nową kartę w 80-letniej swej historii.

Wobec takiego ukształtowania się sprawy, warto aby i polscy handlowcy zajęli się Esperantem, a tym samym zdobyli jeden więcej oręż w walce o byt! *Jotzet.*

Obwieszczenie

Wszelkie swego czasu udzielone pozwolenia na wóz i handel hurtowy cukru holenderskiego winny być zwrócone Prezydium Policji w Wydziale II do 26 b. m. Każdy dalszy handel cukrem holenderskim, do czego również należy i wóz, potrzebuje ponownego pozwolenia Prezydium Policji.

Niewykonanie niniejszego rozporządzenia pociąga za sobą karę stosownie do § 189 w połączeniu z § 310 rosyjskiego prawa karnego.

Łódź, d. 17 października 1916 r.
Cesarско-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Teatr Nowoczesny

Zielona Nr. 2.

Jutro 22 październik a
1916 roku

Benefis Józefa Zejdowskiego

ulubięca publiczności Łódzkiej.

Początek o godzinie
5-ej, 7-ej i 9-ej.

Laskowski & Rosenbaum

Łódź, ul. Dzielna № 28.

Przedstawicielstwo Główne
Towarz. „PRZEZORNOSC”
w Warszawie.

Ajentura Warszawskiego
Towarzystwa Ubezpieczeń
od ognia

Ubezpieczenia na życie i
od wypadków.

Ubezpieczenia od ognia ru-
chomości i nieruchomości.

Biuro otwarte od godziny 9 do 1 i od 3 do 6 p. p.

potrzebni zdolni akwizytorzy na Łódź, Tomaszów, Pabjanice, Zgierz i okolice.

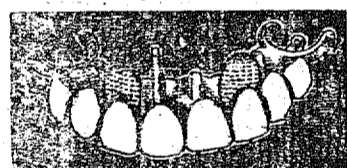
Kursy przedmiotowe

inż. M. Barszczewskiego Placowa 13

przyjmują zapisy do grup z Fizyki i Łaciny (czytanie klasyków à livre ouvert) do egzaminów maturalnych w Styczniu i we Wrześniu. Informacji udziela kancelaria kursów od 5-7 g. wtęcz.

Lekarz dentysta .M CHWAT

Piotrkowska 55.



Najnowsze wynalazki w leczeniu zębów i w oddziale technicznym podług prof. Dr. Aryapao i prof. Junga.

Leczenie plombowanie i usuwanie zębów absolutnie bez bólu za pomocą specjalnych metod i aparatów. Plomby złote platynowe, porcelanowe i ta. Laboratorium sztucznych zębów podług najnowszego systemu artystycznie wykonywane. Mosty złota platynowe i porcelanowe. Korony emalowe o kolorze naturalnych zębów. Umocnianie ruszających się zębów.

Regulowanie zębów krzywo rosnących i wystawiających szcegół za pomocą najnowszych metod i aparatów podług prof. Angie. Leczenie wszelkiego rodzaju stanów zapalnych i ran jamy ustnej. Masaż wibracyjny przy zapaleniu dziąseł. Uzupełnienie brakujących części twarzy przez sztuczne

Teatr POPULARNY Konstantynowska 16.

Zrzeszenie Artystów Pklskich

w Sobotę 21 i w Niedzielę 22 Października
1916 r. o godz. 8 wieczorem

SYBIR

Dramat narodowy w 4 aktach, G. Zapolskiej

w niedzielę, 22 Października 1916 r. o godz.
3-ej po południu po cenach bardzo niskich

Taniec czynowników

Komedja satyryczna w 4 aktach, L. Briańskie, o

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Ulricha (róg Zielonej i Piotrkowskiej), w dniu zaś widowiska w Sobotę od 5 w kasie teatru, w Niedzielę zaś od 10 rano w kasie teatru do końca widowiska.



Wzmacniająca nerwy JODŁOWA KĄPIEL

„CIWUKO“

dla nerwowych, sercowych i astmatyków.

Wypróbowane
w klinikach i zakładach leczniczych

5 kąpeli Rub. 1.10
w składach aptecznych i aptekach.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m. p. Przejazd 8)

Progimnazjum Męskie im. Bolesława Prusa, Długa 90

niniejszym ogłasza, że zorganizowane zostały koedukacyjne popołudniowe Lektje przygotowawcze w zakreśi 5-ciu klas gimnazjalnych. Zapisy przyjmuje kancelaria od godz. 4—5 p. p. Początek lekcji dnia 20 b. m.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka № 1
róg Piotrkowskiej, do domu Szeblera,

choroby zewnętrzne i włosów

Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p. p.

Dr. M. Goldfarb

Choroby zewnętrzne

ul. Zawadzka Nr. 18 róg Wólczańskiej.
Gadzinę przyjęć: od 9—12 i od 5—7 panie od
5—6 po poł.

Przy szkole robót ręcznych

A. KOPYDŁOWSKIEJ, Piotrkowska 154
prowadzona jest Szwalnia oraz nauka
wszelkich robót ręcznych za opłatą
30 kop. tygodniowo.

ESPERANTO??!

Jezyk międzynarodowy
znać powinien każdy!



Mato pracy—wielkie korzyści
Kurs 3-mies. rb. 2 (dwa).

Łódzkie Esperanckie Towarzystwo,
Długa 90 róg Andrzeja.

Tworzone są wyższe i niższe grupy.

Zawiadomienie.

W Szkole kroju i szycia A. KOPYDŁOWSKIEJ Piotrkowska 154. Od dnia 1 listopada rozpoczyna się trzy miesięczny kurs nauki kroju i szycia za opłatą 3 rubli miesięcznie. Nauka mierzona pasowania i modelowania. Wydaje patenty. S rzedaz fasonów papierowych.

Dnia 18 b. m. zaginął maly pieszek w rozdzaju owczarskiego koloru szarego № 601. Odprowadzić za dobrem wynagrodzeniem do K. Florczaka, Bałuty ul. Nowopolska Nr. 6.

Robię plany,

zakładam nowe ogrody, przerabiam stare. tania i dobrze. Za projekty swoje zostałem odznaczony najwyższymi nagrodami na wystawach i konkursach. Polecam duży wybór drzewek owocowych

i parkowych.

Kwiaciarnia Kołaczekowskiego.

Łódź, ul. Piotrkowska № 83.

Adwokat

L. Dzieniakowski

przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 16
przyjmuje sprawy sądowe, udziela porad prawnych jak również redaguje skargi i wszelkie podania.

Uczeń aptekarski z 6-cio klasowym wykształceniem i jednoroczną praktyką, poszukuje kondycji zaraz. Oferty proszę składać w fidm. „Gazety Łódzkiej” pod lit. „B”.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! Meble najtaniej w wielkim wyborze nowe i używane oraz łózka metalowe poleca Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 piętro front Okazyjnie sprzedam bilard kręgielkowy oraz rolwagą lekka z bokami.

A Meble tanio sprzedam. Piotrkowska 168 m. 12 lewa oficyna II- piętro

Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny. Łódź Mikołajowska 34

Drzewa owocowe i ozdobne w wielkim wyborze i w najlepszych odmianach Poleca Zakład Ogrodniczy St. Dymkowskiego w Łodzi ul Brzezińska № 101

Dnia 15 b. m. rano pomiędzy 9-10 rą na ulicy Olgiańskiej—Cegielnianej—Wschodniej zaginął biały pudel wabi się „Eros”. Kto z przechodniów może dać dane do odnalezienia lub odpowiadać do właściciela otrzyma nagrodę. Wiadomość Olgiańska № 9 Nautsicha

GORSKIE najlepsze „RENOMA”; gotowe i na obstalunek. Łódź, Główna 17.

Korzystając z okazji, z powodu likwidacji interesu nabyć można różne resztki po niskiej cenie, na meście ubrania, jak również barczany i chustki zimowe. Widzewska 40 m 10 front II piętro na prawo.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostjmy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakufowe zakłady, futra i przerabia na najnowsze fasony. Pracownia E. Kudzińskiej Piotrkowska № 17, parter.

Krolki rasowe, srebrzyste, szare, zółte i rosyjskie tanio do sprzedania Piotrkowska 142. wiadomość u stróża od 10-2 godz.

Prośby, skargi Kon. prawny Gersdorff Piotrkowska 84

Potrzebna służąca do wszystkiego, zaraz Wolczajska 91 mieszkanie 36.

Służąca do wszystkiego poszukuje miejsca Pańska 13 u. p. Nowickiej

Tanio: przerabia, odświeża, naprawia, czyści, pierze chemicznie i farbuję garderobę męską. Sortownia Carzescijańska Piotrkowska 174.

Uzależam lekcji języka polskiego historii literatury, dopełniam ogólne wykształcenie pańien. Widzewska 104 - 27

5 lat można nosić ubranie z materiału „Amerykańska skóra”. Doskonale spodnie od Rub 3.50. Piotrkowska 145, m. 34

Arnold Katz zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Suwalskiej № 6

Leon Szpruch zgubił paszport niemiecki, wydany z gm. Nowosojia

Marta Bonecka zgubiła paszport niemiecki, wydany za № 9357/12 przy ul. Ewangelickiej 10